

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W okładce miesięcznej	1,75 zł.
Z odroczeniem miesięcznej	1,85 zł.
W agencjach miesięcznej	1,85 zł.
Przez pocztę już z odroczeniem	2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych silą wyższą, przeskąd w nakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a subskrybent nie może domagać się niedostarczonej numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Poistowe konto czekowe 201.032

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.

Miejaka Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski”. Skryt. poczt. 53

Chojnice, środa 24 grudnia 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-lam od wiersza piąty lub jego miejsce 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-lam. 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z niezwykłym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tyczeń. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Polityka na Kresach Wschodnich.

Obejmuje minister dla Kresów Wschodnich p. Thugutt zaczyna działać. Co zdziałano niewiadomo. W każdym razie wygłosił w tej sprawie już dwie mowy, jedną w sejmowej komisji administracyjnej, drugą na uczcie, którą wydał na jego cześć we Wilnie. Główną wytyczną jego przemówień było, że pragnie prowadzić politykę pojednania. Zapowiada z jednej strony lepszą administrację i poprawienie dobrobytu wśród ludności. Zamierza ustanowić nawet w ministerstwie swym osobnego Komisarza, który zna gruntownie stosunki na Kresach Wschodnich. Ma nim zostać podobno dotychczasowy starosta nowowiejski Zabierzowski. Dalej zamierza zjednywać sobie ludność tamtejszą reformą rolną. I oto ta nieszczęśliwa reforma rolna, która w Polsce wszędzie i na każdym kroku pokutuje, co do której nikt jednak dobrze nie wie, z której strony ją uchwycić, ma być na Kresach Wschodnich wabikiem, przy pomocy której zamierza się zjednać tamtejszą białoruską ludność dla Polski. Jak ma wyglądać ta reforma rolna? Minister Thugutt tak powiedział o niej na uczcie w Wilnie:

„Reforma rolna — powiedział — w dzisiejszych ciężkich czasach może przyjść jako pomoc dla wielkiej własności ziemskiej, która przez pozbycie się części gruntów, będzie w stanie wzmożnić i udoskonalić swe gospodarstwo. Państwo musi dać tę ziemię miejscowej ludności, stać się pośrednikiem między tymi, którym ciężką nadmierne obszary, a tymi, którzy odzwyczajają głód ziemi. My Polacy nie możemy odpychać ludności od ziemi, na której ona mieszka i z którą się żyła — to byłoby zbrodnią”.

Dziennikarze zapytali ministra Thugutta, jak ma wyglądać owa parcelacja gruntów, w jakiej więc postaci ma się dawać gospodarzom białoruskim tę ziemię, która należy obecnie do wielkich ziemian polskich?

Na to minister Thugutt dał odpowiedź wymijającą. Oświadczył, że zastępuje się tu do uchwał Sejmu. Rząd nie zamierza utrudniać parcelacji prywatnych, choć jest przeciwnikiem pośrednictwa Banku Ziemskiego.

Znaczący to, że rząd nie będzie oprawdą utrudniał prywatnej parcelacji, ale gdyby ta parcelacja nie szła tak, jakby sobie tego chłopci białoruscy życzyli, natenczas rząd użyje ostrzejszych środków, ażeby wielkich właścicieli gruntów zniechęcił do pozbywania się gruntów. Zmusi ich do tego, ponieważ ludność białoruska jak powiada minister Thugutt, cierpi głód ziemi, dalej ponieważ ta ludność jest na swej ziemi, więc ma zatem do niej prawo. Autonomii czyli politycznego samorządu p. minister Thugutt ziemiom Wschodnim nie przyrzeka, bo te sprawy wywalałoby jedynie bezpodne spory.

Równocześnie nie chce minister zaprowadzać żadnego wyjątkowego stanu na Kresach Wschodnich, ponieważ zagranica mogłaby sądzić, że się na naszych Kresach pali, i mieć do naszych rządów jeszcze mniej zaufania niż dotąd.

To byłoby główne zarysy polityki ministra Thugutta na Kresach Wschodnich. Ulepszenie rządów — reforma rolna — bez samorządu politycznego. W to ulepszenie rządów niebardzo wierzymy. Zmiana urzędników niewiele tu pomoże. Tu pomocą może naprawa całej państwowej gospodarki, a na to się na razie nie zanosi. Podatki o ile się nie zwiększą, to się nie zmniejszą. Brakowi pieniędzy na razie też się nie zaradzi. Drukować pieniędzy więcej nie można, bo niema na to podkładek, a drukować go bez podkładek,

znaczyłoby mieć więcej papierków przy gorszej ich wartości. Nadzieja polega jedynie na pożyczce zagranicznej. Minister Grabski pociesza nas nią, ale poprzednicy jego też nas nią pociesza, a minister Kucharski miał ją już nawet w kieszeni, tylko że gdy miał ją zstamtąd wydobyć, to jej nie znalazł.

Pan Thugutt kamienia mądrości tu jak widać też nie wynalazł. A teraz reforma rolna. No tak! Parcelacja coś pomoże. Ale kto wie, czy ta reforma rolna nie jest więcej wabikiem partyjnym. Przynajmniej takim wabikiem jest ona u nas na Kresach Wschodnich. Ciągłe nią smarują jakoby miodem usta drobnego rolnika i robotnika rolnego, ale właściwie nikt jeszcze z niej kawałka roli nie widział, o ile jej nie nabył drogą prywatną lub z gruntów po Niemczech. Pewnie tak samo będzie z nią na Kresach Wschodnich. Więc lepiej nie przyrzekać, bo gdy chłop się na nią zlakomi, a jej nie dostanie, będzie gorzej, niż było. Przybędzie mu chyba więcej złości do ziemi polskiej, które będzie tym kozłem ofiarnym, na którym się taka agitacja za reformą rolną skrępi. Takiego następstwa p. Thugutt chyba nie chce, taki sposób „reformy rolnej” na dobre polskości na Kresach nie wyjdzie.

Zamiast gadać o reformie rolnej, niech p. Thugutt ulepszy prywatną parcelację. Ziemianstwo będzie na odpowiednich warunkach chętnie parcelowało, a wówczas pójdzie wszystko po dobrej woli i wzajemne zaufanie może się w ten sposób tylko wzmożnić.

Z parcelacji ziem należy nareszcie przestać robić politykę, mającą rozdawać małego gospodarza i wielkiego gospodarza, bo to może wyjść na zdrowie bolszewizmowi, ale nie Polsce. Raz trzeba skończyć z tą polityczną reformą rolną. Ze też następstw podobnego rozdawania społeczeństwa nie widzą te partie, które z podobną reformą rolną wciąż wyjeżdżają. Dobro ludu mają na ustach, a sięją nie dobro, lecz kłopot i nienawiść i Polsce do porządku dojść nie pozwalają.

Pan Minister Thugutt niech zatem z taką reformą rolną nie wyjeżdża, bo już teraz rozognia namiętności. I nie można się dziwić. Polityczne stawianie reformy musi być politycznie pojmowane, to znaczy: chłop białoruski pojmować w tem będzie pozbycie się obszarnika polskiego, a społeczeństwo polskie pojmować w tem będzie celowe niszczenie resztek kultury polskiej na Kresach Wschodnich. W takiej postaci, jak to chce p. Thugutt, nie można stawiać rozwiązywania sprawy narodowościowej na Kresach.

Powyszy przykład świadczy najlepiej, że bolszewizm na Kresach Wschodnich nam tyle nie szkodzi, ile my sami tym Kresom szkodzimy, i pomimo naszej najlepszej woli bolszewizm my tam rozpleniamy.

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Czwarta międzynarodówka.

Przywódca szwedzkiej partii komunistycznej Heglund odłączył się od Moskwy i w połączeniu z częścią szwedzkich socjalistów, z niektórymi rosyjskimi rewolucjonistami i innymi zamierza zwołać konferencję i stworzyć czwartą międzynarodówkę.

Położenie w Marokko.

Ze wszystkich stron nadchodzą telegramy o położeniu w Marokko. Nie można się dziwić. Powstanie marokkańskie ma bowiem daleko większe znaczenie, niżby się to na pozór wydawało. Gdyby bowiem Hiszpanie byli zmuszeni opuścić ziemie marokkańskie, gdyby zatem wojnę przegrał, natenczas jest pewnym że im własny naród tego nie wybaczy. Zrobi króla i rząd odpowiedzialnym za tę klęskę i rewolucjonistom będzie tem łatwiej republikę zaprowadzić. Już obecnie napływa do Hiszpanji tyle agitatorów z Francji, że rząd hiszpański obstawił granice gór pirenajskich 4 bataljonami strzelców, ażeby wychwytywać szpiegów i wysłanników rewolucji. Już i bez tego stoi monarchja w Hiszpanji na słabych nogach. Z drugiej strony o kęs hiszpański w Marokko mogłaby się pogryść Anglja z Francją. Angielski minister spraw zagranicznych Chamberlain zajmował się tą sprawą w parla-

encie angielskim i wyraził nadzieję, że się Hiszpanom powiedzie wybrnąć z kłopotów. Anglja bardzo by sobie tego życzyła, bo inaczej mogłoby tam wejść Francuzi i uzyskać wpływy na Indie i Egipt, co musiałoby rychlej czy później doprowadzić do nieporozumienia Anglii z Francją z korzyścią dla Niemiec.

Położenie w Marokko.

Z Marokka brzmią ostatnie wiadomości pomyślniej dla wojsk hiszpańskich. Niewiadomo tylko, ile prawdy w nich jest. Równocześnie bowiem inne wiadomości, nadchodzące z Paryża mówią o tem, że zwycięzca Hiszpanów Abdul Kerim już się zaczyna urządzać w zdobytych na Hiszpanach obszarach i że rząd francuski zastanawia się nad tem, czy go uważyć już za władcę, czy nie. Generał Lyautey, komendant wojsk francuskich w Marokku, wzmacnia tymczasem granice francuskiej części Marokka, ażeby ją obronił na wypadek, gdyby się Arabom zachciało opanować ją.

Rzadkie miny Niemców.

Po ostatniej mowie Curzona w angielskiej Izbie lordów zrzędy Niemcom miny. Curzon zapowiedział bowiem, że wojska angielskie pozostaną nadal w Kolonji, ponieważ Niemcy nie spełniają swych obowiązków na podstawie traktatu wersalskiego. Przedewszystkiem zaś potajemnie coraz bardziej się zbiorają. Gazety niemieckie powiadają, że nastąpiło pomiędzy Chamberlainem a Herrietem porozumienie w sprawie wojsk nadreńskich i rząd angielski wycofa swoje wojska równocześnie z wojskami francuskimi z Rubry. A ponieważ Francja swych wojsk tak wczesnie nie wycofa, przeto niema mowy o tem, ażeby Nadrenja dostała się Niemcom tak wczesnie z powrotem.

Angielskie gazety, widocznie z poręki swego rządu piszą, że Niemcom nie można w ogóle wierzyć. Ich stronnictwo nacjonalistów niczego bowiem nie zapomniało i niczego się nauczyło. Odmawia ono spłaty długów wojennych, rewizji długów, opartych na planie Davesa, zwrotu kolonii afrykańskich oraz spokojnego zbrojenia się.

Tak piszą angielskie gazety. Niemcy z obecnego rządu angielskiego nie są rade. Macdonald był dla nich lepszy. Ten bowiem uważał ich nie tylko za porządnych ludzi, ale im nawet chciał jeszcze coś dodać, a naprawdę to, co do niego nie należało, to jest Górny Śląsk i korytarz pomorski. Obecnie Niemcy zapomnieli o Górnym Śląsku i korytarzu a za to własnej skóry bronią, bo piszą, że czas największy, ażeby Anglikom udowodnić, że Niemcy nie są tacy źli, jak ich osadzają.

Niechaj umarli powstaną z grobów.

Były Prezydent Francji Millerand występuje coraz potężniej przeciw obecnemu rządowi. Lewica francuska jest agitacją b. Prezydenta bardzo zaniepokojona. Wydał on bowiem orędzie do narodu francuskiego a równocześnie wygłosił wielką mowę w Lunapartu w obecności posłów, senatorów i ministrów. W mowie tej wystąpił z całą stanowczością przeciwko obecnemu rządowi. Powiedział, że Herriot wiedzie ojojznię w niebezpieczeństwo. Rząd jego jest bowiem rządem niewolników socjalistów i dla tego robi ustępstwa, które wpędzają w największe niebezpieczeństwo armję francuską, bo uzależniają ją od socjalistów, którzy Francją rządzą. To samo niebezpieczeństwo grozi Skarbowi i pokojowi. Polityka, zapoczątkowana w Londynie w obec Niemców, a prowadzona później w Genewie jest groźną dla jej przyszłości. Przez nawiązanie stosunków z Rosją rząd francuski poniżył się do uznania rządu „banby i zbrodni”. Pozwolił w sercu Francji utworzyć główną kwatery rewolucjonizmu. Mowę swą zakończył Millerand słowami:

„Niechaj umarli powstaną ze swych grobów i wolać do tych, którzy ich oplakują, że nie umierali dlatego, aby wydawano ich ideały na pastwę anarchizmu. Tak! niechaj umarli powstaną, aby Francuzi skupili się znowu i aby wczorajsi ich wrogowie nie zerwali się do rewantu.”

Potworny proces się zakończył.

Przez dwa tygodnie toczył się proces przedw potworowi ludzkiemu Haarmannowi w Hanowerze. Nie rozpisywaliśmy się o potwornościach, które w procesie się ujawniły, bo to były tak straszne rzeczy, że nawet słuchacze wychodzili ze sądu, ponieważ mdleli im się robiło od tego, co słyszeli. Udowodniono Haarmannowi zamordowanie 26 ludzi z czystej lubieżności. Mordował ich w najdzikszych popędach rozpuęta na-

Kurs złotego

z dnia 20. 22 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5,23 złotych
	100 złotych =	103 guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5,21 złotych
	1 guld. =	0,97 1/2 złotych
Marki remtowe =		1,23 — 1,24 1/2 złotych

stepnie na rzeźniczy sposób trupy oprawiał. Tylko tyle można pisać, bo reszta jest za wstrętna, ażeby o niej pisać

Równocześnie z Haarmannem skazany został na śmierć niejaki Grans, również nawskroś zwyrodniała istota ludzka. Gzłowiek ten był utrzymankiem ulicznic i dostarczał Haarmannowi do rozpusty ludzkiego towaru. Nietylko, że wiedział o tem, że Haarmann morduje swa ofiary, ale zachęcał go do tego, ażeby tem szcieszniej posiadać odzież po nich.

Rzeczoznawcy, którzy badali stan duchowy i moralny Haarmanna, byli zmuszeni zeznać, że ten człowiek jest zupełnie zdrow, że więc z natury jest on tak zezwierzęcony.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów
Zjazd duchowieństwa polskiego we Francji.

W Paryżu odbył się w zeszłym tygodniu zjazd duchowieństwa polskiego, na którym załatwiono najważniejsze sprawy, dotyczące dobra owieczek polskich. Kierownik misji polskiej w Paryżu ks. Szymbor stawiał wnioski o nałożenie na wychodźstwo polskie podatku i to pół procent na duchowieństwo oraz na cele dobroczynne, w szczególności zaś na schroniska dla wychodźców polskich, które mają być tworzone. Ks. Pralat Taczak w Metz domagał się dla księży polskich samorządu i swobodnego działania w parafjach o większości polskiej. Ta sprawa ma być przedłożona ks. Kardynałowi Dalborowi dla załatwienia z Biskupami francuskimi. Ks. Grgolewski rozwiódł się o konieczności rozwoju polsko katolickich stowarzyszeń we Francji a to głównie w celu obrony robotnika polskiego od stowarzyszeń francuskich, gdzie łatwo o zarząd komunistyczny. Zjazd zakończył się obecnością ambasadora Chlapowski, członkowie kongresu zaś byli przyjęci przez ks. Kard. Dubois.

Wiadomości kościelne.

Wigilia dla żołnierza polskiego.

Biskup polowy ks. Gall wydał List pasterski do żołnierzy, który z rozkazu ministra wojny zostanie odczytany we wszystkich oddziałach wojskowych przez księży kapelanów, w oddziałach zaś, pozbawionych opieki duchownej, przez oficerów przy stole wigilijnym przed łamaniem się opłatkiem. List pasterski brzmi:

"Drogi Żołnierzu!

Kiedy pierwsza gwiazdka zapłonęła w wigilijny wieczór i w waszych domach rodzinnych zasiadał najbliżej wasi do wspólnej tradycyjnej wieszery, do ręki wzmą za eczą opłatek, dzielił się nim będą w oczu zgody i miłości, życząc sobie nawzajem błogosławieństwa Bożego — wtedy o każdym z was z tęsknotą wspominać będą, że was brak w tem rodzinnym zebraniu.

Z tą myślą i Ty, żołnierzu polski, zasiadiesz do wigilijnej wieszery, że brak Ci najbliższej rodziny. Choć zdala jesteś od rodzinnej strzechy, to jednak nie będziesz sam i opuszczony, ale zasiadiesz w bratniej i drogiej Ci rodzinie żołnierskiej, łamać się będziesz białym opłatkiem i z głębokim wzruszeniem Boskiem Dzieciatku zanudzisz starodawną kolendę. Boże zaś Dziecię, jak przed wiekami ubogim pasterzom pobłogosławił Tobie za Twe szczerze polskie serce, które w ofierze Mu złożył, pobłogosławi wiernym Twoim służbom, chętnie dla drogiej Ojczyzny spełnionym, pobłogosławi mężnym zastępom żołnierskim, które strzegą wolności.

Niechże więc po naszej ziemi ojczystej rozlegnie się donośnym echem w wieczór wigilijny radosne wołanie znielskie. "Ohwała na wysokości, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli."

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 23 grudnia 1924 r.

— Z posiedzenia Rady miejskiej z dnia 19 bm. Nasauprzed wprowadzono nowego członka Rady miejskiej w osobie p. Ozarkowskiego. Następnie ustalono preliminarz budżetu na rok 1925. Budżet miasta Chojnic zakrojony jest na sumę 807486.50 zł. Nad budżetem pracowała już poprzednio komisja budżetowa, dla tego bez szerszej dyskusji preliminarz przyjęto. Na pomnik dla pierwszego wojewody śp. dr. Łaszewskiego uchwalono 325 zł ze sumy stojącej do dyspozycji Radzie miejskiej. Dalej przyjęto wnioski magistratu dotyczące poboru podatku komunalnego do państwowego podatku gruntowego na rok 1925, do podatku dochodowego i do podatku przemysłowego. Ocho dzi tu o te same podatki jak w bieżącym roku. Przyjęto dalej zmiany statutów podatkowych odnośnie do przepisów zastósowania środków przymusowych przy zale-

głościach i ogólny statut regulujący ściąganie zaległości.

Radny pan Rydzkowski stawiał wniosek nagły z energicznym protestem przeciw uchwalonemu przez Sejmik powiatowy podatku od szos i dróg powiatowych, który płacić ma przedewszystkiem obywatelstwo miasta, które najmniej drogi te używa. W sweni uzasadnieniu wytykał radny p. Rydzkowski cały szereg błędów i niedorzeczności — jak mówił — przygotowana przez Wydział powiatowy a uchwalonego przez Sejmik pow. projektu opodatkowania obywatelstwa. Do protestu Rada miejska jednomyślnie się przyłączyła i żąda od magistratu poczynienia kroków, aby podatek ten nie był potwierdzony przez województwo.

We wolnych głosach radny pan Rydzkowski poruszył sprawę łazienek w mieście naszym. Inne miasta posiadają łazienki publiczne, a u nas nawet prywatne jeżeli są, to często w niemożliwym stanie.

Wezwano magistrat, aby sprawę tę wziął pod uwagę.

— **Budżet miejski na rok 1925.** Poniżej podajemy niektóre pozycje budżetu miasta Chojnic na rok przyszły. Administracja urzędu przychód 8657 zł. — rozbód 83221 zł. — niedobór 74554 zł.; patroaat kościelny — rozbód 265 zł.; szkolnictwo i oświata — przychód 1610 zł. — rozbód 23192 zł. — niedobór 21582 zł.; opieka społeczna — przychód 744,70 — rozbód 31581 — niedobór 30836,30 zł., szpital miejski, przychód 18370 zł., — rozbód 28730 — niedobór 5860 zł.; polioja administracyjna — przychód 2845 — rozbód 12554 — niedobór 9709 zł.; straż pożarna — przychód 105 — rozbód 1900 zł. — niedobór 1795 zł. Oczyszczenie ulic nie przynosi niedoboru, tak samo opłaca się oświetlenie ulic. Budownictwo podziemne przynosi 14773 niedoboru, administracja majątku i długów niedoboru 6545 zł. Administracja podatków przynosi 228892 zł., wydaje 60999 zł., pozostaje 166511 zł. Gazownia przynosi czystego zysku 15400 złotych, elektrownia czystego zysku 35600 zł., wodociągi 26400 niedoboru. Inne zakłady same się opłacają. Ogólny przychód i rozbód budżetu wynosi 807486 złotych.

— **Ci, co się urodzili, pobrali i pomarli.** Pruski Bolesław, kućciec, córka. Bieniewicz Stanisław, strażnik celny, syn. Rózek Władysław, kolejowy konduktor pomocniczy, syn. Bastian Józef, urzędnik celny, syn. 2 nieślubne urodzenia. Niemier Józef, strażnik celny, syn. Ninca Dominik, robotnik, syn. Rydelek Bronisław, funkcjonarz Straży Celnej, syn. Bronka Alojzy, handlarz, syn. Schmidt Bronisław, werkmistrz ruchu kolejowego, córka. Rudziński Jan robotnik, syn. Kamieniarz Michał, strażnik celny, syn. Pelpliński Stefan, pomocniczy konduktor kolej. córka. Głaza Władysław, ślusarz kolejowy, córka. Regosz Franciszek, telegrafista kolej. córka. Stefański Władysław, zarządca celny, córka. Włodarczyk Jan, ślusarz kolejowy, syn. Dąbowski Stefan, starszy posterunkowy Policji Państw. syn. Karowski Jan, plutonowy zawodowy 66 Pułku Piechoty syn. Dekowski Józef, rzeźnik, córka.

Zmarli: Halina Rekowska licząca 4 miesiące i 3 tygodnie, córka mistrza siodlarskiego. Marja Masłowska w wieku 66 lat. Robotnik Andrzej Wojciechowski w wieku 72 lat z Pólniej 10.

— **Począwszy** od poniedziałku zrobił się straszny natłok w tutejszej mleczarni p. Wyrcha — nie inaczej działo się również w handlu mleka p. Wirkusa. Ludzie stali całymi szeregami od samego rana aż do południa. Każdy widocznie miał zapotrzebowanie na święta na wypiek placków itd. Dużo, mimo długiego oczekiwania musieli się wrócić do domu z niczem. Odczuwa się co raz więcej brak istniejącej tu wówczas drugiej mleczarni i nie ma na razie widoków juruochowania tejże. Pozostała mleczarnia p. Wyrcha nie może sama zadowolić tej kilkunastutysięcznej ludności naszego miasta mimo najlepszych chęci.

— **Od dawna** istnieją tutaj w składzie cygar p. Góreckiego ul. Młyńska, w księgarni p. Kaszubowskiego i w księgarni pani Biernickiej, "sprzedaż znaczków pocztowych", w których publiczność prędzej i wygodniej się w znaczki pocztowe wszelkiego rodzaju zapatryć może, niepotrzebując przy okienkach na poczcie w czasie większego natłoku lub dłuższego zajęcia urzędników wyczekiwać.

Zaznacza się, że podane firmy są do sprzedaży znaczków obowiązane.

— **Kto głupi — niech wierzy.** Podajemy poniżej pismo w tłumaczeniu polskiem, jakie w języku niemieckim otrzymała jedna miejscowa rodzina. Oto pismo: "Nasza modlitwa, Panie Jezu! niechaj mnie wybawi od wszelkiego zła, aby mi się dobrze powiodło. — Modlitwa ta pochodzi z Jeruzalem. Kto ją otrzyma, ma ją odczytać do innego odesłać. Kto tego nie robi, będzie przesładowany od nieszczęścia. Odpisujcie te słowa i wysyłajcie do 9 innych, którym dobrze życycie. Będą oni mieli wielką radość. Nie rozzywście tego łańcucha, bo kto go zerwie, będzie nieszczęśliwym. Łańcuch ten wyszedł od amerykańskiego oficera i ma 14 razy obejść cały świat. Załatwicie sprawę natychmiast, zanim 24 godzin upłynie. Wiele szczęścia".

Tyle powyższe pismo. Nam się zdaje, że tu albo jakaś zwarjowana sekta sprawę tej się podjęła, albo ktoś pozwolił sobie zakpić z publiczności. Podobne warjactwa krążyły już dawniej, zwłaszcza w 1918 r. Jeżeli dalsze koła listy podobne, które wysła się pocztą, otrzymały, prosimy nam o tem donieść, abyśmy mogli z tego odpowiednio skorzystać i sprawę dalej oddać w ręce władz. W każdym razie podobne dziecinne prococtwa należy zwalczać.

— **Wyjazd robotników do Francji:** Następny transport robotników rolnych, szwajcarów i górników, odcodzi do Francji 10 stycznia 1925 r. Chętni na wyjazd mogą się zaraz zgłosić w Państw. Urzędzie Pośr. Pracy w Chojnicach.

Roczniki podleg. wojskowości muszą posiadać zezwolenie z Pow. Kom. Uzup.

— **Jak się dowiadujemy** urzęda tu. Klub Kręglarzy "Bałtyk" w dniu 3 stycznia 1925 r. na sali hotelu Engla zabawę taneczną. W tym celu czyni się już obecnie wszelkie przygotowania, aby zabawa wy padła ku ogólnemu zadowoleniu zaproszonych, — jak wypadło to na początku roku bieżącego podczas pierwszej zabawy tego klubu. Zabawa odbędzie się w ścisłej zarnkniętem kółku i dosięp mają tylko goście zaproszeni.

— **Podniesienie kwoty walutowej na wywóz,** bez specjalnego zezwolenia dla zwiedzających Targi Gdańskie. Departament Kredytowy Ministerstwa Skarbu zezwolił jadącym na Gdańskie Targi październikowe, legitymujący się wykazem Targów, na przewiezienie zł. 1500.— do Gdańska bez specjalnego zezwolenia. Zarząd Targów Gdańskich zwrócił się ponownie do Ministerstwa Skarbu z prośbą o podobne ułatwienie dla jadących na Targi wiosenne i otrzymał telefonicznie zawiadomienie Departamentu Kredytowego, wyrażające zgodę Ministerstwa na przewiezienie zł. 1500.— bez specjalnego zezwolenia, dla osób posiadających wykaz Targów. Wykazy udziału w Targach wydawać będą w styczniu przedstawicielstwa Gdańskich Targów w Polsce.

— **Podziękowanie.** Niniejszem składam serdeczne podziękowanie ofiarodawcom na rzecz gwiazdki żołnierza, przedewszystkiem pp. Jasnochowi, por. rez. Morawskiemu i kierow. szkoły pow. Dziarnowskiemu. Dowództwo Garnizonu.

(—) Nieborak, major i komendant.

— **"Córka galganiarzy"**, film o bogatej treści, zachwycających obrazach i wielkiej ilości występujących osób jest nader podciągającym widowiskiem, zadowalającym każdego widza

— **Gwiazdka Związku inwalidów,** wdów i sierot odbyła się w poniedziałek wieczorem w hotelu p. Engla. Przybyło około 150 inwalidów. Po odśpiewaniu kilku pieśni gwiazdkowych, od chołnki przenośli do zebranych w podniosłych słowach przez Związek p. Kaletta wyrażając zwiastuza władzy miejskiej i Czerwonemu Krzyżowi w imieniu Związku podziękowanie za okazaną przychylność i poparcie. Następnie odbyło się obdzielenie obecnych złożonemi przez nader licznych ofiarodawców ofiar, które były bardzo przydatne dla naszych inwalidów, wdów i sierot.

Kronika prowincjonalna.

Nowacerkiew, koło Chojnic. Dnia 7 bm. odbyło się ogólne zebranie celem założenia Kółka Spiewackiego, do którego się przyznał tutejszy organista pan Kamiński. Zapisali się 42 członków. Wybrano z członków następujący zarząd: Przybył Wincenty, prezes, jego zastępcą Godliński Józef, Szyński Jan, sekretarz, jego zastępcą Szewca Władysław, Wozniński Alojzy skarbnik, jego zastępcą Spiczka Jan, Kamiński Józef Dyrygent, Pestkówna Franciszka, bibliotekarka, jej zastępcą Woznińska Augusta.

Zebrania odbywają się regularnie co drugą niedzielę po pierwszym na sali pana Gierszewskiego.

Zarząd.

■ **Tczew.** (Nieszczęśliwy wypadek). Na stacji pogranicznej Zajęczkowo niejaki August Böhnke, towarzyszący pociągowi z okowitą firmy Winkelhausen ze Starogardu, spadł z wozu tak, że koła urwały mu jedną nogę. Nieszczęśliwego przewieziono do tutejszego zakładu św. Wincentego.

■ **Tczew.** (Zepsucie wśród młodzieży). Kryminalna policja przytrzymała tu czterech młokosów w wieku 16—18 lat. Wykazało się, że chłopaki wskutek czytania zepsutych książek czy też wskutek złego towarzysstwa zeszły na złe drogę. Pewnej nocy włamano się do tutejszego gimnazjum. Za pomocą wytrycha weszli złodzieje do biblioteki, do sali fizykanej, do pokoju dyrektora i zabrano stamtąd znaczną ilość cennych naukowych książek, przedmioty optyczne i fizyczne znacznej wartości. Zabrano również rewolwer. Tylko przypadek naprowadził na ślad owych czterech chłopaków, którzy są synami średnich urzędników. Znaleziono u nich mnóstwo podrobionych kluczy, za pomocą których jak sami zeznali, zamierzali włamać się do jednego z miejscowych składów. Wszystkie skradzione przedmioty u nich znalezione.

Stósowne podarki gwiazdkowe.

Ludwik Rasch

Peńszochy — skarpetki — rękawiczki
chusteczki — koszule wierzchnie — nocne
krawatki — parasole, laski — towary
skórkowe — kryształ

serwisy do kawy i zastawy stołowe
serwisy owocowe, garnitury kuchenne
serwisy na umywalnie — noże — widelce
tace — towary nikiłowe — mosiężne

**Na gwiazdkę jak i nadchodzący karnawał polecam po cenach bardzo znizonych:
Na suknie balowe**

Voile w wszystkich kolorach
Trykotyny pierwszej jakości w wszyst. kolorach
Etaminy, batysty
Crep Matilase

H. M. Szulc
Dworcowa 9.

Na smokingi, fraki i konfekcje dla panów
Tuch krepa angielska i bielska
Kamgarny czarne
Marengo na ubrania i ketowe
jak i cale dodatki Serge, Bech, Klot, Satyny itd.

Kowalewo. (Sprytny oszust). Od długiego czasu krążył w okolicach Kowalewa niejaki Fr. Segler, chodził po wsiach i rozszerzał wieści, że przez jakąś spółkę angielską jest upoważniony do sprzedaży 20 000 mt. drzewa opałowego po 7.50 zł. Seidler pokazywał dobiury — fałszywe odczytanie — z których jeden wyrażał jego rzekome mianowanie na nadleśniczego lasów państwowych, a drugi upoważniał go do sprzedaży akcji lasów między ludnością Pomorza, dało się oszukać kilka łatwomyślnych, oddając na zamówienia pieniądze. Mądrego handlarza już odstawiło do Sądu Okręgowego w Toruniu.

Baciąg. W ostatnich dniach utonął w tutejszym jeziorze 10-letni chłopiec, syn robotnika Januszewskiego. Idąc ze szkoły, pobiegł na jezioro, gdzie zapuścił się dalej ku środkowi, wpadł do wody. Ratunek był niemożliwy, bo cienka powłoka lodu nie była w stanie znieść ciężaru osób dorosłych. Trzymający się jeszcze przeszło kwadrans na powierzchni wody chłopiec utonął. Jest to znów jeden z licznych do wodów lekkomyślności nie tak dzieci, jak rodziców, którzy nie kontrolują regularnego stawiania się dzieci w domu, wystawiając je na wszelkie niebezpieczeństwa.

Kamionki Wieś. (Wstyd.) Fakt jaki zaszedł u nas w niedzielę dnia 14 b. m. świadczy o nieposzanowaniu niedzieli i o grubym nietakcie różnych nowobogackich. — Panowie B. i M. z Torunia oraz ich przyjaciele zjawili się w niedzielę rano samochodami i urządzili sobie polowanie z naganką. — Ludność spieszącą do kościoła była wielce zdziwiona i zgorznaną tem zajściem. Nie mogąc pojąć, że są Polacy i katolicy, którzy w niedzielę przed południem podczas nabożeństwa urządzają sobie polowania. — Jeżeli panowie ci nie wiedzą, jak należy szanować niedzielę, to odpowiedzialne czynniki powinny ich o tem pouczyć.

Gniew. (Pod zarzutem sprzeniewierzenia) Przeciwno naczelnikowi miejscowego urzędu pocztowego prokuratura wytoczyła dochodzenia karne, gdyż wspomniany stoi pod zarzutem sprzeniewierzenia 1430,10 zł. będących własnością spółdzielni spożywczej urzędników, której to był kierownikiem. O ile zarzut ten jest właściwy, to dziwić się trzeba, że pan naczelnik jeszcze kieruje urzędem.

Lubiesz. (Kolekta na budowę kościoła.) Dekretem z dnia 29. XI. br. zezwolił pan Wojewoda Pomorski dozorni kościelnemu w Kaszczorku powiatu toruńskiego na urządzenie kolekty publicznej na rzecz budowy kościoła w Lubiezu przez zbieranie ofiar u mieszkańców Województwa Pomorskiego w czasie od 1. XII 1924 r. do 31. maja 1925.

Z dalszych stron.

Z pogranicza Prus Wschodnich. Nad granicą polską zginęło gospodarzom kilkanaście owiec. Śledztwo wykazało, że owce zostały porwane przez wilki, które w tutejszej okolicy mają kryjówki. Leśniczemu Kuhlowi udało się odkryć jamę wilczą, w której znajdowała się wilczyca i 4 wilczątko. Dwóch wilczków można było uchwycić żywych, jednego zabito, reszta uciekła. W pobliżu jamy znalezione resztki 20 owiec. Żywe wilczątko przewieziono zostały na wystawę rolniczą do Królewca.

Zawiercie. (Popelnit samobójstwo, ponieważ nie mógł uzyskać pożyczki na ślub.) 30-letni Jan Dziekan, robotnik fabryki Erbege w Zawierciu chciał się zenić w ub. tygodniu z panną Bronisławą Jęczmyk z Kromotowa. Nie miał jednak pieniędzy. Zaliczki odmówiono mu w fabryce, znajomi również odmówili mu pożyczki. Zrozpaczony poszedł w nocy i rzucił się pod pociąg w pobliżu Zawiercia. Rano ludzie, idący do kościoła znaleźli jęczącego z bólu Dziekana. Przewieziono go na kurację do szpitala w Zawierciu, gdzie po kilku godzinach życie zakończył.

Warszawa. („Życie jest marne i głupie.“ Jak donoszą z Warszawy, w sobotę ub. tygodnia pozabawił się życia w Alejach Ujazdowskich wystrzałem z rewolweru podprokurator sądu okręgowego wojewego w Łodzi major Jerzy Kowalewski. Na odgłos strzału nadbiegli policjanci, który zastał na ławce już stygnące zwłoki samobójcy.

Podczas rewizji osobistej, przeprowadzonej przez żandarmerję, w portfelu podprokuratora, oprócz dokumentów osobistych, znaleziono kartkę treści następującej: „Proszę nie szukać przyczyny mojej śmierci. Odbieram sobie życie sam, bez żadnych postronnych postronności. Życie jest marne i strasznie głupie.“

Łańcut Śląski. (Rzeczne rozporządzenie) Starosta łańcutki wydał okólnik do wszystkich oberżyto- w, w którym przestrzega ich, że zostanie im odebrany konsens, o ile w razie zima przed ich oberżą etab będą konie dłużej niż pół godziny. — Kto, zaobserwował, jak w czasie trzaskającego nieraz mrozu stały przed oberżą konie przez kilka nawet godzin, gdy ich właściciele wyprawiali w oberżę orgie pijackie, ten przysza, że powyższe zarządzenie jest jednym z najsluszniejszych i że przydałoby się ono i u nas.

Piotrków. Jak donosi tutejszy „Dzien“ pojawił się tu na ulicy człowiek w dziwnym ubraniu. Na głowie miał czapkę barankową, ubraną kwiatkami i gałązkami świerkowemi, nogi i laski owinięte były słomą, a dolnej garderoby wcale nie miał.

Na zapytanie, co go doprowadziło do takiego stanu, mówił, że rząd tak go obłożył podatkami, że nic mu nie pozostało, jak trochę kartofli, kilkoro drobnych dzieci i nieco dowcipu.

Lwów. (Religia „geszeft“.) W dziennikach lwowskich inżynier Mikołaj Halpera, żyd, ogłasza in seratami, że na ogólne żądanie swoich klientów dał się wychrzcić i przeszedł na wiarę katolicką.

Ten pan będzie zatem katolikiem z „geszeftu“, a Żydem z przekonania. Będzie nosił jarmutkę, będzie modlił się do Jehowy i kiwał się przy modlitwie, ale będzie mógł zarazem swym klientom pokazać czarno na białem, że jest „katolikiem“.

Ostatnie telegramy.

Gwiazdka w generalnej dyrekcji poczt.

W generalnej dyrekcji poczt i telegrafów wypłacono 15 tys. zł. dodatku, z tego otrzymał jak donosi „Dziennik Bydg.“ — dyrektor Moszczyński 800 zł. i resztę wyżsi urzędnicy. Czy niższym urzędnikom dostało się cośkolwiek, niewiadomo.

Ojciec św. przeciwko komunistom.

Na tajnym posiedzeniu Konsystorza papieskiego wygłosił Ojciec św. przemówienie, które wywarło olbrzymie wrażenie. Po raz bowiem pierwszy Stolcia św. zabrała twarde stanowisko w obec sowietów. Najpotężniejsza wrażenie wywarła mowa Ojca św. we Włoszech. Gazety włoskie piszą, że przestroga Papieża przed komunizmem powinna być nauką dla wszystkich katolików, czego się trzymać w życiu politycznym. Faszyści nawołują ludowa sromotność katolickie we Włoszech do posłuchu dla wskazówek Ojca św.

Lód w zatoce puckiej ruszył.

W nocy na piątek około północy spowodował silny wiatr ruszenie lodów w zatoce puckiej. Lód olbrzymimi krami popłynął ku zatoce gdańskiej. Zatoką jest od lodu zupełnie wolną.

Japończycy boją się floty angielskiej.

Rząd japoński odmówił grzecznie rządowi angielskiemu, który się wpraszał z wizytą okrętów angielskich do japońskiego portu w Yokohamie. Ta wizyta miała być widocznie na to, ażeby rząd japoński przypomniał sobie przysłowie: „Patrz i powąchaj.“

Uroczystości sienkiewiczowskie w Bułgarii.

W całej Bułgarii odbywały się zeszłej soboty uroczystości na cześć Sienkiewicza. We wszystkich szkołach rozdawano utwory i potrerety Sienkiewicza. W kościele katolickim w Zofji było uroczyste nabożeństwo w obecności przedstawicieli króla, ministrów, posłów, stowarzyszeń itd. W uniwersytecie była w niedzielę akademja pod przewodnictwem prezesa ministrów i ministra oświaty.

Za włoskimi okrętami angielskie.

Do głównych miast sbańskich przybyły obok włoskich również angielskie okręty wojenne.

Poincare pisze do gazet polskich.

Poincare napisał artykuł do „Kurjera Warszawskiego“, w którym rozprawia się o bezpieczeństwie Polski i Francji w obec Niemiec. Pan Prezydent Poincare stoi na tem stanowisku, że Niemcy nie są rozbrojeni i o pokój nie myślą, zatem minister Skrzyński dobrze robi, że najpierw żąda bezpieczeństwa, a potem rozbrojenia. Macdonalda nazywa p. Poincare idealistą, który myślał kazaniemi pokój na ziemię sprowadzić. Nie można się zatem protokulem przedzej wiązać, dopóki poprzednie nasi sąsiedzi tego nie zrobią.

Napady bandytów.

Bandyci w liczbie 25 napadli na wieś Wołkowce w powiecie krzemienieckim i Pacablin w powiecie Stołbce i zrabowali je a Wołkowce spalili. Rabusiów przyaresztowano.

Herriot o niebezpieczeństwie komunizmu.

Herriot przyjmował w sobotę dziennikarzy, którym dowodził, że komuniści pragną podkopać zaufanie do Francji tem, że gadają, jakoby Francji groziło niebezpieczeństwo komunizmu z tego powodu, że rząd zabrał się energicznie do tępienia komunizmu. Paryż, który się nie złąkł wojny z Niemcami, nie zleknie się również komunizmu.

Dalej oświadczył Herriot, że pomiędzy sojusznikami panuje jak najlepsza zgoda, a co do Marokko, to komendant wojsk francuskich w Marokko, marszałek Lyautey stoi dobrze na straży.

Nowe wybory we Włoszech.

We Włoszech zanosi się w marcu na nowe wybory. Przedtem ma być zmienioną ustawą wyborczą w sposób jak w innych krajach. Będą okręgi z jednym posłem. Gazety francuskie chwają Mussoliniego za ten zamiar.

Król włoski a Polacy.

Król włoski przyjmował na posłuchaniu dwóch polskich wyższych urzędników wojskowych z poselstwa polskiego, z którymi przez pół godziny rozmawiał o armji polskiej, którą się bardzo zainteresował.

Otwarcie wystawy misyj katolickich.

W obecności 24 Kardynałów dokonał Ojciec św. w niedzielę wystawy misyj katolickich Przemawiał Kardynał van Rossum, na co odpowiedział Ojciec św. sławiąc misje, noszące światło wiary i cywilizacji w najodleglejsze kraje. Papież wezwał wiernych do modlitwy i ofiar i udzielił wszystkim błogosławieństwa.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Zebranie Kółka Rolniczego w Chojnicach odbędzie się w niedzielę dnia 28 bm. o godz. 12 w lokalu Engla.

Z powodu ważnych spraw, prosi się o liczny udział. Zarząd.

Chojnice. Tow. śpiewu Lutnia. Lekcja śpiewu dzie w wtorek o godz. 8 wiecz.

O przybycie wszystkich członków uprasza. Zarząd.

Wstępne notowanie giełdowe

w złotych i grossach.

Warszawa, 22. 12. godz. 10. (A. W.)
Dolary 5.16 za dolara. Funty angielskie 24.20 za ft. ang. Franki francuskie 27.85 za 100 fr. Franki belgijskie 25.65 za 100 fr. Franki szwajcarskie 100.02 za 100 fr. Liry włoskie 20.00 za 100 lirów. Korony czeskie 15.49 za 100 kor. Korony austr. 7.26 za 100 koron.
Tendencja: utrzymana
Gdańsk 22. 12. godz. 10. (A. W.)
Dolary 5.84. Guldeny gdańskie 103.25 za 100 zł.

Targ na bydło.

[[Poznań, dnia 19. grudnia 1924 r.

Spędzono	wółów	—	buhajki	—
	krów	—	bydła	131,
	świń	504	cieląt	129,
	owiec	112	prosiąt	—
	kóz	—	jagniąt	—
za bydło rogate	I. klasy	84—86		
	II. klasy	63—70		
	III. klasy	46—50		
za cielęta	I. klasy	100—102		
	II. klasy	86—90		
	III. klasy	70—74		
za owce	I. klasy	58—60		
	II. klasy	—		
	III. klasy	40—		
za świnię	I. klasy	126—127		
	II. klasy	118—		
	III. klasy	100—104		

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Nowakowski
Drukarni i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach.

Do Bes opłaty.

Urzędu pocztowego

→ miejscu.

Do Bes opłaty.

Urzędu pocztowego

→ miejscu.

Za tak liczne wyrazy szczerego współczucia z powodu zgonu śp. matki mej wszystkim serdecznie

„Bóg zapłać“!

Anna Masłowska.

Chojnice, dnia 22. grudnia 24.

Browar A. Riedel

Telefon 40 Chojnice Telefon 40

poleca na Gwiazdkę.
Ia mocne

piwo „Bock“

à la monachijskie
od dnia 22-go b. m.

Prócz tego

Ia pełne piwo jasne
w beczkach i butelkach.

Środki do zębów

Pasty do zębów wypróbowanej jakości
Wyroby znanych pierwszorządnych fabryk krajowych i zagranicznych.

Proszki do zębów w torebkach i pudełkach

Wody do ust wyroby pierwszorządnych fabryk

Szczotki do zębów trwałe gatunki

w oprawkach z drzewa, z kości, z celluloidu, dla dzieci i dorosłych.

Wielki wybór. Geny przystępne.

Drogerja i Perfumerja

Bracia Hubert

właśc.: Julian Hubert
ul. Gdańska 18 rok. zał. 1894.

Aug. Müller, jubiler

Człuchowska 3 Chojnice Człuchowska 3

poleca swój bogato sformowany skład

złoty i srebrny rzeczy

rzeczy luksusowe i do użytku z alfenidy, mosiądzu i niklu, prawdziwe srebrne noże i widelce i prima alpaka posrebrzane

zegarki obrączki ślubne

szkło kryształowe

barometry termometry.

Z co dopiero nadeszłego wagonu

poleca

pierwszorządne

maszyny do szycia

we wszelkich wykonaniach jako i cenach

TH. L. BONIN

Telefon 250.

Gdańska 16.

Bracia Hubert - Chojnice

właśc.: Julian Hubert

Drogerja - Perfumerja

zał. roku 1894 ul. Gdańska 18

Perfumy krajowe i zagraniczne we wyborowych gatunkach pierwszorządnych fabryk w jak największym wyborze

Mydła toaletowe wszelkiego rodzaju wyroby swojskie i zagraniczne

Mydła toaletowe w nadzwyczaj wielkim wyborze od najskromniejszych do gatunków najwzrostniejszych; h li tylko wyborowe gatunki. Ceny umiarkowane.

Wody kolońskie we flakonach zwykłych i ozdobnych

Wody kolońskie kwiatowe.

NA GWIAZDKĘ

Polecam mój bogato zaopatrzonej skład **krajowego i zagranicznego obuwia**

po znacznie niższych cenach

męskie trzewiki czarne gwoździowane	13,50—18,— zł.
" " czarne, lakierowane kapy	20,00—
" " brązowe szyte	18,00—
" " zagraniczne najlepsze	23,00—25,00
gatunek z podwójnym brzegiem	30,00—33,00
męskie buty ręczna robota	17,00—
męskie gamasze zagraniczne	10,00—
buty dla chłopców czarne Nr. 31—34	12,00—
" " " " Nr. 35—38	13,50—18,00
buty damskie wysokie czarne	13,00—18,00
buty dla kobiet czarne	10,00—15,00
damskie pół-butu czarne	20,00—23,00
damskie lakierki różne modele	Nr. 20—22 4,50
trzewiki dziecięce gwoździowane	Nr. 24—26 6,—
" " " " " " " "	Nr. 20—30 7,—
trzewiki dla dziewcząt " " " "	Nr. 31—34 10,—

Pozatem mam dziecięce trzewiki zagran. na składzie.

Proszę zwrócić uwagę na nasze ceny w oknach wystawnych.

SKŁAD OBUWIA

M. Plottka, Chojnice

Człuchowska 15.

Makuchy dla cieląt

poleca **Filja**

Landwirtschaftliche Grosshandels-Gesellschaft

Chojnice.

Poszukuję od 1. 4. 25 r. dzielnego, sumiennego i doświadczonego

człowieka do krów

z własnymi ludźmi, za wysoką płacą.

Majętność Dąbrowa pow. Chojnice, poczta Wiele.

Zgubiłem 2. grudnia 1924 w Gnieźnie na stacji

papiery wojskowe wykaz, metrykę i 6 zł.

Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot takowych za wynagrodzeniem.

Hamernik Brusy wybudowanie.

23. 12. 1924.

Proszę zwrócić uwagę na moje wystawne okna

Kino Nowości

Tylko dziś!

Wielkie przedstawienie dla dzieci.

Początek o godz. 4. popoł. Wstęp 50 gr.

Wilhelminka

W drugie święto Bożego Narodzenia po poł. o 1/24.

koncert p. zy klawie

(skrzypce, czelo i fortepian) przy wolnym wstępie.

Panienska umiejąca nieco gotować, prać, prasować sztywną bieliznę poszukuje odpowiedniej

posady.

Zgłoszenia do eksp. nin. pisma pod of. 16.

Choinki na gwiazdkę poleca

Błaszczak Gdańska 8208A 16.

Sprzedam z powodu wyjazdu

meble

Człuchowska 12 w podwórzu parter.

pochodzenia polskiego, francuskiego i niemieckiego

Perfuma polskie, francuskie, niemieckie

Mydła prawdziwa

Woda kolońska naprzeciw 47—11

rozpylacze perfumy, lusterka

szczotki do włosów i inne

praktyczne darunki

poleca

F. H. Paetzold Drogerja

RYNEK 21.

Polecam na gwiazdkę

piwo dubeltowe

„**Salvator**“

pierwszej jakości.

Pierwszorządne

piwo jasne

w butelkach i sądkach.

Browar A. Six

Angowicka 24 Chojnice Angowicka 24.

Paetzolda proszek do pieczywa

przewyższa proszek Oetkera

Próba uczy mądrości.

Odsprzedający otrzymają rabat.

DROGERJA RYNEK 21.

Zamawiam niniejszem pismo

„**Dziennik Pomorski**“ z Chojnic

na miesiąc grudzień

proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę miesięczną z opłatą pocztową razem **2,08 złotych**

dnia 1924

Imię i nazwisko

miejscowość

ulica

pekwtowanie poczty

Zamawiam niniejszem pismo

„**Dziennik Pomorski**“ z Chojnic

na miesiąc grudzień

i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę miesięczną z opłatą pocztową razem **2,08 złotych**

dnia 1924

Imię i nazwisko

miejscowość

ulica

pekwtowanie poczty

Dodatek Świąteczny

Choinka.

(Opowiadanie wigilijne).



Mroźna noc zimowa..
Ziemia, jak okiem dojrysz,
otulona płaszczem śnie-
żnym, odbija od ciemnego
tła nieba.. Srebrne gwiazdy
patrzą ku ziemi z wysoka,
a skrzą, a migocą rozrado-
wane, zdając się słuchać
szmerów śpiewnych, co pły-
ną ku niebu z tych chat
oświetlonych, z tych izb
przytranych odświeżnie, od
tych stołów, zastawionych,
jak nigdy, suto..

„Bóg się rodzi, Moc truchleje,
Pan Niebiosów obnażony..“

Tak. To wilja, święto radości powszechnej..
W tym dniu zbywa się wszelkich trosk i kłopotów,
które przez rok cały gnębią i ku ziemi gną barki
niemocne. W tym dniu zapomina się waśni i uraz..

Może to myśl o wielkiej tajemnicy, z pokolenia
w pokolenie ze czią przekazywanej, a może drzewko
Boże jarzące blaskiem płonących świeczek i budzące
tysiące wspomnień z czasów, gdyśmy dziećmi byli —
nie wiem, co nas tak przeinacza na chwilę, ale w dniu
tym jesteście cisi, spokojni i bardzo dobrzy.

Na końcu wsi, oddalona znacznie od reszty za-
budowań stoi chata nędzarza.. Dach ogołocony ze
słomy, pokrzywiony w stronę boru komin, ściany dzi-
wacznie powyginane i podpierane drągami, a mimo
to przy każdym mocniejszym podmuchu wiatru, zda-
jące się grozić zawaleniem, kazałyby przypuszczać, iż
chata nie jest zamieszkała, gdyby nie skąpy blask,
przedzierający się z wnętrza przez zatłuszczonym pa-
pierem pozaklejane okna..

Tu mieszkają ludzie.. Lecz czemu tak ciemno
i cicho?... Czemu, gdy z innych chat dolatują dźwięki
kolend dziękczynnych, czemu tu cisza taka panuje?

Na barłogu zbutwiełej słomy leży kobieta..

Zyje? Tak, bo oto świszczący oddech poruszył
zeschniętą jej piersią, a wychudła, koścista ręka po-
szukała jasnej główki śpiącego obok niej dziecka..

W kącie, na ławie, ukrywszy głowę w dłoniach,
sledzi on, mąż i ojciec.. Myśli jego kłębią się i wirują
w mózgu i nie znajdując ujścia, zdają się rozsadać
czaszkę. Boi się spojrzeć przez palce w bok, tam, na
barłóg, żeby nie ujrzeć rzeczy strasznej.. Nie, nie..
poruszyło się coś.. To mały, rozbudzony przez zimno,
panujące w izbie, uniósł się nieco na barłogu i przy-
łożywszy rączkę do oczu, stara się przebić mrok..
Dojrzał ojca..

— Tato..

Porwał się stary.

— Czego, dziecko, czego?

— To wilja dzisiaj, prawda tato?

— Tak, wilja..

— A dla czego tu tak zimno... i ciemno?... Dla-
czego niema choinki?

Chora z trudem uniosła rękę i pogładziła chłopca
po głowce. A było w tym ruchu coś tak bolesnego,
że stary do krwi zagryzł wargi zębami, żeby nie ryknąć..

— Tato, ja chcę choinki.. wszystkie chłopaki
mają dziś choinkę.. I piernika. Mnie się jeść chce
tato!

Malec zapłakał rzewnie i objąwszy matkę rękami,
mocniej przycisnął się do niej.

Stary przez chwilę popatrzył błędnie dookoła,
rozniołt kulakiem łzę, cisnącą się do oczu, westchnął
głęboko i chwyciwszy siekiere wolno wyszedł z izby..

Przed chatą postać chwilę, jakby się namyślał,
co ma robić, poczem szybko poszedł ku czerniejącemu
zdala borowi. Wkrótce znalazł się w borze.. Szedł
jednak ciągle naprzód, dopóki przybrana śniegiem
gałąź sporej choiny nie zrosiła mu rozpalonej twarzy.
Stanął i popatrzył na choinę, wyciągnął siekiere z za-
pasa i jął rąbać. Wkrótce choina leżała już u jego
nóg. Schylił się, by ją podjąć, gdy nagle poczuł na
kołnierzu czyjąś rękę, a tubalny głos zahuczał mu nad
uchem:

— Mam cię nareszcie, ptaszku. Pokaż no gębę,
pokaż.. A to ty, Marcinie?... Zapłacisz ty mi teraz
za wszystkie choiny skradzione w tym tygodniu i za
te nieprzyjemności, jakie przez ciebie miałem od dzie-
dzica.. Ty, złodzieju, bestjo, to ty się nie wstydzisz
kraść?

Marcin| poznał odrazu leśniczego. Któżby go
nie znał? Obawiano się go jak ognia, bo srogi był
i bezlitosny i za byle gałązkę strażnikom oddawał.

A leśniczy grzmiał dalej:

— Zapłacisz ty mi, bratku, zapłacisz.. W dybki
okuć każe.. A potem kryminał, złodziejska duszo.
Wiesz teraz, czym to pachnie?..

A Marcinowi stanęło nagle przed oczami, to co
mówił leśniczy. Zatrząsał się z trwogi.. Boć przecie
żona chora, dziecko.. Sami.. głodni.. Jezu!

Więc nachylił się do ręki pana leśniczego i jął
bełkotać..

— Wielmożny panie, wielmożny panie.. Ja nie..
To przecież nie na sprzedaż.. Wilja.. Żona.. Jasiak..
choinki.. Wielmożny panie..

— Baj baj, bratku.. Myślisz, że ci uwierzę..
żona, Jasiak, a jakże.. powiedz lepiej odrazu ileś
choin nakradł i ile za nie w mieście dostałeś? Nie,
bratku, kryminał.. Nic nie pomoże..

Na to starego chwyciła rozpacz, oczy mu przy-
słoniła mgła. Wycharknął coś, co do dźwięku mowy
ludzkiej nie było podobne, [chwycił leżącą na ziemi
siekiere i z rozmachem podniósł do góry..

Wtem z wieżycy wiejskiego kościoła zabrzmiał
dzwonek.. Raz, dwa.. Potem coraz częściej, coraz
częściej, dźwięczny, radosny dzwonek.. na pasterkę..

Upuścił Marcin siekiere.. Ręce mu zwisły bez-
władnie, a z ocz popłynęły łzy.. i ciekły po twarzy
zmarszczonej..

Leśniczy popatrzył, może zrozumiał i wyszeptał:

— Idź.. Idź..

W godzinę potem przed chałupinę Marcina za-
jechał wózek z leśniczówki, z którego gajowy zniósł
do izby kosz jadła, trochę dREW i niedawno ściętą
przez Marcina choinę.

Pamiętano też o świeczkach i piernikach na
choinkę i o zabawkach dla małego Jaśka.

Gwiazdka,

Koleśa.

My przed wami dziś stoję
Staroświeckim zwyczajem
Niesiem piosnkę w ofierze,
Gdy nadzieją duch rośnie,
Koleśuję radośnie
Posłuchajcie nas szczerze.

Narodzony Syn Boży
Niech swe serce otworzy
Kędy skarb nieprzebrany, bogaty,
Niechaj gwiazda Trzech Królów
Promieniami otuli
Wasze głowy i chaty.

Częstochowska Maryja
Waszym modłom niech sprzyja
W dobry czas, niech ją prośbą poruszy;
Niech się krzewią szczęśliwie
Zboża na naszej niwie,
A cnoty w naszej duszy.

Ponad miasta, nad wioski
Niechaj czuwa Duch Boski
Dary łask niech rozsypie w narodzie
Czy biesiada, czy praca
Niech wam serca obraca
Ku miłości i zgodzie.

Wł. Syrokomla.

Na pasterce.

(Wyjątek z powieści „Chłopi“).

Kościół był do ena zapchany, aż do ostatniego miejsca na kruchcie, że którzy byli ostatni, to już na mrozie pod drzwiami pacierze mówili. Ksiądz wyszedł ze mszą pierwszą, organy zagrały, a naród się zakotłosał, pochylał i na kolana padł przed majestatem Pańskim.

I już cicho było, nikt nie śpiewał, a modlił się każdy, wpatrzony w księdza i w tę świeczkę, co płonęła wysoko przed ołtarzem, organy huczały przyciszoną, a tak tkliwą nutą, że mózg szedł przez kości. Czasem ksiądz się odwrócił, rozkładał ręce, powiadał w głos lacińskie święte słowa, to naród wyciągał ramiona, wzdychał głębokoo, pochylał się w skrusze po bożnej, bił się w piersi i modlił żarliwie.

Potem zaś, gdy się msza skończyła, ksiądz wlaź na ambonę i prawił długo, nauczał o tym dniu świętym, przestrzegał przed złem, gromił, rękoma wytrząchał i grzmiał tem słowem palącym, że jaki taki westchnął ciężko, kto się bił w piersi, kto się w sumieniu z win kajał, kto się zamedytował, którego znów co mięszy, a kobiety zwłaszcza płakały, bo ksiądz mówił gorąco, a tak mądrze, że każdemu to szło prosto do serca i do do rozumu: juści, że tym ino, co słuchali, bo wielu było takich, których śpik zmorzył z gorąca.

A dopiero przed drugą mszą, kieć już naród skruszał nieco modle niem się, huknęły znowu organy i ksiądz zaśpiewał:

— „W złobie leży...“

Naród się zakotłosał, powstał z klęczek, wraz też pochwycił nutę i pełnem piersiami, a z mocą ryknął pełnym głosem:

— „Koleśować małemu!“

Zatrzęsły się drzewa i zadygotały światła od tej serdecznej wichury głosów. I już tak się zwarli duszami, wiarą i głosami, że jakby jeden głos śpiewał i bił pieśnią ogromną, ze wszystkich serc rwącą, aż pod te święte nóżeczki Dzieciątka.

Wł. Reymont.

Wielkie pamiątki narodowe.

25. grudnia 1024 r. Koronacja Bolesława Chrobrego.

Dziewięć set lat ubiegło od chwili, gdy cesarz Otton III, ujęty wielkością swego gospodarza, zdjął z głowy swej koronę i uwieńczył nią czoło Chrobrego. Uroczysty obrzęd koronacji nie nastąpił wszakże rychło, bo Niemcy u papieża Sylwestra II zabiegali i przeszkadzali. Bolesław nakazał swym biskupom namaścić się i koronować. Miecz jego, Szczerbceć zwany, przypasywany bywał następnie przy koronacji królów.

Korony naszych królów troskliwie ukrywane przed zaborcami, w ostatnich czasach okryły się jakąś dziwną, niezgłębioną tajemnicą. Gdzie one są? Te drogie pamiątki, te symbole naszej potęgi?

23 grudnia 1655 r. Ustąpienie Szwedów z pod Częstochowy.

Czem jest potęga ducha, miłości i wierności dla króla i ojczyzny wykazuje nam postać błogosławiona zakonnika przeora ks. Augustyna Kordeckiego. Garsłka szlachty i mieszczań wytrzymała oblężenie dziewiciu tysięcy Szwedów pod Millerem, który ze wstydem odstąpić musiał.

Drobne nowiny.

— 1100 lat letnieje uniwersytet w Padwie we Włoszech. I oto w maju przyzłego roku uniwersytet ten obchodzić będzie 1100 letnią rocznicę. Założył go w 825 roku po Chrystusie król włoski Lotar. W średnich wiekach kształciło się na nim również mnóstwo Polaków, z których najslawniejszym był późniejszy kanclerz Jan Zamojski.

— Z Jugosławii donoszą, że tam wybudowali kolej do Dalmacji. Wszystko było gotowe: mosty, lokomotywy, wagony, które były już nawet napełnione zbożem. Były też wagony sypialne, jednem słowem wszystko było, ale gdy kolej miała wyjechać, nie było szyn. Zapomnieli je zakupić i wybudować. Wszystko to, co piezemy jest prawdą, bo tak piszą serbskie gazety.

— Z Moskwy donoszą, że w mauzoleum ze zwłokami Lenina znaleziono piekielną maszynę, która, w razie wybuchu, mogłaby zniszczyć cały gmach. W związku z tem dokonano bardzo licznych aresztowań, przeważnie między studentami. Ograniczono zatem dostęp do mauzoleum i zdwojono strażę.

— Norwegczyk Bason wynalazł automatycznego żołnierza, który daje 3000 strzałów na minutę. Stara się on sprzedać swój wynalazek rządowi amerykańskiemu.

— Słynny amerykański fabrykant samochodów wydał rozporządzenie, że odpraw każdego robotnika, którego czuć będzie piwem, winem lub wódką, lub w którego mieszkaniu napotka się którąkolwiek z tych trucizn.

— Katolicy amerykańscy założyli Ojcu św. radjotelegraf, przy pomocy którego Papież może wysyłać depesze do najodleglejszych części świata i przyjmować stamtąd takowe.

Życzymy życzliwym Czytelnikom naszego pisma

Wesołych Świąt

